

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem jednego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeba. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inseratów** wynosi od wiersza drobnego siedmiomiarowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych 2 marki 50 fen.; dla zamiejscowych 3 marki 5 fen.

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 listopada.

Turecka nota okólna w sprawie uregulowania granicy czarnogórsko-tureckiej. — Kłopoty Turcji w Albanii i w wschodniej Rumelii. — Sprawa antysemitki w sejmie węgierskim. — Sprawa następcy tronu rumuńskiego w sejmie rumuńskim. — Piątkowe obrady angielskiej Izby deputowanych. — Sprawa kwestii okupacji Tunisu w francuskiej Izbie deputowanych. — Dementi agencji „Havas” o przesileniu ministerjalnym we Francji. — Piątkowe i sobotnie obrady w niższej Izbie włoskiej i przedłożenie nowych projektów rządowych. — Nowy zamach Fenian irlandzkiej. — Smutny stan zdrowia armii angielskiej w Egipcie. — Procs przeciw Arabom i fałszywy prorok.)

Małe, ale ruchliwe państwo słowiańskie na półwyspie bałkańskim, księstwo czarnogórskie, dostąpiło w ostatnim czasie tego zaszczytu, że nawet dyplomacya europejska była zmuszona zwrócić nań uwagę. Dyplomacya ta i dziś będzie zniewolona zajrzeć w jego sprawy wewnętrzne, a przedewszystkiem zająć się sporem, jaki wiedzie Czarnogórze z Turcją o uregulowanie niezłatwionej dotąd kwestyi granicznej. Porta wysłała bowiem, jak donosi telegram carogrodzki, w najnowszym czasie trzy depesze okólnie, w których zwywa odnośnie mocarstwa, aby wysłały komisarzy celem ostatecznego wytknięcia granicy na podstawie projektu, jaki przedłożyła Anglia przy sposobności odstąpienia terytorium Dulcinio na rzecz Czarnogórza. Krok ten Turcy zachwiał nieco, jak się zdaje, rząd czarnogórski w jego opornym w obec Turcji zachowaniu, gdyż, jak donosi dzisiejszy telegram carogrodzki, skłania się on do proponowanego kompromisu i oświadczył podobno, że zadowolony jest połową okręgu Kolasińskiego. Mocarstwa nie odpowiedziały dotąd na okólnik turecki. — Porta ma równocześnie nie małe kłopoty w Albanii, gdzie pomiędzy bitnym plemieniem Mirydytów wybuchły niespokojności. Na rozkaz z Carogrodu kazał Wali prowincyi uwiezić w Skodrze trzech naczelników Mirydytów. Obawy Turcy muszą być nie małe, kiedy aż cztery bataliony Nizamów wyruszają do Skodry. — I wschodnia Rumelia nabawia Turcy kłopotów. Chodzi tu o haracz, który Rumelia stosownie do traktatu berlińskiego powinna płacić Turcji. Haracz ten zalega od 4 września i wynosi obecnie 307,790 lirów (lir równy 2 markom). Rząd rumelski domaga się redukcji powyższej sumy, podając za powód, że dochody kraju nie wynoszą w tej chwili 600,000 lirów. Porta jak opowiada agencja Havasa, nie zgadzi się na to żądanie, gdyż posiada w ręku dowody, że rząd rumelski bez powodu zmniejszył budżet dochodów o 350 lirów i w ten sposób z własnej winy spowodował deficyt w skarbie.

Na sobotnim posiedzeniu niższej Izby węgierskiej przyszła pod obrady sprawa antysemitki. Rząd węgierski nakazał konfiskatę broszur antysemitki w komnacie Heveserskim. Deputowany Istoczy i towarzysze wnieśli z tego powodu interpelacyę. Referent komisji, której odnośną petycyę przekazano, pochwalił w Izbie krok ten rządu węgierskiego. Prezes gabinetu p. Tisza usprawiedliwiając wydane rozporządzenie ministerjalne, oświadczył, że gdyby prasa, nadużywając wolności, dążyła do zakłócenia pokoju i zgody pomiędzy wyznaniem i narodowościami, będzie miał odwagę stawić tamę owym szkodliwym wyrykom prasy i przy pomocy środków legalnych utrzyma spokój w kraju. Groźba ta p. Tiszy rozjątrzyła jeszcze bardziej interpellantów i deputowany Istoczy wystąpił namietnie przeciw żydom i ich prasie i stawił w końcu wniosek o prawne rozwiązanie kwestyi żydowskiej. Wystąpienie Istoczego dało powód do hałaśliwych i burzliwych scen, tak iż marszałek zniewolony był przerwać obrady i wyznaczyć posiedzenie na dzień następnny, w którym, jak donosi telegram, stawiony zostanie wniosek o przejście do porządku dziennego i to w imiennym głosowaniu nad żądaniem Istoczego.

W rumuńskiej Izbie deputowanych na piątkowym posiedzeniu podczas obrad nad adresem poruszył Kogolniceano kwestyę następcy tronu, żądając, aby następcą tronu zamieszkał w kraju. Bratiano odpowiedział, że sprawa następcy tronu jest ostatecznie zatwierdzona. Książę Leopold — mówił minister — zrzekł się korony rumuńskiej na rzecz starszego syna, który miał zamiar zamieszkać w Rumunii, ale ciężka choroba matki stanęła temu na przeszkodzie. Izba dodała do projektu adresu wyrazy: „Niech żyje dynastia!”

Na piątkowym posiedzeniu angielskiej Izby niższej poruszona znowu została kwestya egipska; z wyjaśnieniami jednak ministerjalnymi nie się takiego nie dowiadujemy, czegośmy już dawniej nie wiedzieli. P. Dilke odrzekł na interpelacyę Erringtona, że wiadomość, iż Włochy zaproponowały konferencyę w sprawie egipskiej, jest bezzasadna. Na pytanie Stanleja oświadczył Gladstone, że w poniedziałek (dzis) przedłoży Izbie wysokość kosztów wojennych, a co się tyczy kredytu dodatkowego dla Egiptu, nadmieniał, że rząd nie stawia w tym względzie wniosku, ponieważ urząd skarbowy ma dosyć pieniędzy. Premier odpowiadał w dalszym ciągu na pytanie Lawsona, że nie może oznaczyć dnia do dysku-

sy nad wniesionem wotum nagany, ponieważ dyskusya taka byłaby teraz zupełnie niewłaściwa. Lawson będzie musiał poczekać do następnej sesyi. Z rządem egipskim nie zawarto żadnych układów i gabinet angielski nie myśli proponować obecnie ani układów, ani konferencyi. Deputowany Lawson zapytał raz jeszcze, czy jest prawda, że rząd egipski gotów jest pozostawić gabinetowi angielskiemu decyzyę, i czy dowody winy, obciążające Arabiego, są dostateczne. Odpowiedział na to Dilke, że nie może znać intencji rządu egipskiego. — W dalszym toku obrad piątkowego posiedzenia przyjęła Izba 11 rezolucyę bilu klatory, która upoważnia marszałka do zawezwania Izby do rozpoczęcia obrad, skoroby tylko załatwionem zostało sprawozdanie, dotyczące bilu. W końcu uchwaliła Izba 12 rezolucyę projektu rządowego.

Francuska Izba deputowanych obradowała na sobotnim posiedzeniu nad 17 artykułem budżetu wojennego. Minister wojny odpowiedział na zapytanie deputowanego Laisant, że koszt okupacyi Tunisu, które dotąd figurowały w ekstradynaryum budżetu, umieszczone zostaną w roku przyszłym w ordynaryum budżetu. — Prasa francuska i zagraniczna tyle w ostatnim czasie rozpuściła pogłosek o bliskiej a groźnej kryzys ministerjalnej we Francji, że rząd francuski czuł się zniewolonym w organie swym wystąpić z zaprzeczeniem. Agencja Havasa nazywa wszystkie te pogłoski niezasadzonymi. — Półrządowy organ nie zniwolił swem dementi nikogo do milczenia, gdyż obecny stan Francji znajduje się w tym stadium, że każda pogłoska o przesileniu ministerjalnym znajdzie łatwo posłuch i wiarę.

Włoska Izba deputowanych dokonała na piątkowym posiedzeniu wyboru biura prezydalnego. Większością głosów przeszła lista kandydatów ministerjalnych. Pierwszym marszałkiem obrany został, jak wiadomo, pan Farini, który na sobotnim posiedzeniu objął swą godność i wygłosił mowę, którą Izba przyjęła żywym oklaskami. Pan Farini dostąpił tego niezwykłego zaszczytu, że powierzono mu wybór członków komisji, która ułoży adres do króla. Na sobotnim posiedzeniu przedłożył przez gabinet Depretis projekt dotyczący reformy ustawy komunalnej i prowincjonalnej, jako też projekt do ustawy o bezpieczeństwie publicznem i o wystawieniu narodowego pomnika dla Garibaldego.

Rewolucyjne stronnictwo irlandzkie usiłuje sparaliżować zbawienne dla kraju zamiary Parnella, i po raz wtóry dopuszcza się zbrodniczego wybruku od czasu, w którym założoną została nowa liga agraryjna. W sobotę uderzyli w Dublinie spiskowcy fenianscy na trzech tajnych policyantów, z których jednego zabili strzałami z rewolweru. Jeden z policyantów dał ognia do napastników i ranił z nich jednego śmiertelnie, który wraz z innymi dwoma towarzyszami został ujęty. Późniejszy telegram donosi, że napastników było 10, i że wykonali zamach na 10 policyantów. Wczoraj wieczorem aresztowała policya dublińska jakiegoś Amerykanina, nazwiskiem Kay, posiadającego o udział w sobotnim zamachu. Wice-król zarządził śledztwo.

Z Egiptu nadeszły do Londynu zatrważające wieści o stanie zdrowia armii angielskiej. Lord Dufferin otrzymał skutkiem tego polecenie, aby oświadczył wice-królowi, że potrzeba przyspieszyć utworzenie żandarmerji egipskiej, aby można z Egiptu wycofać część armii angielskiej. — Postępowanie sądowe przeciw Arabiom zostało zawieszono do nadejścia decyzyi angielskiej. Arabi żaręca, że posłał Sulejmana beja do Aleksandryi, aby położył tamę pożarowi, który wszczął się od strzałów angielskich, Sulejman musiał jednak wrócić, ponieważ bombardowanie rozpoczęło się na nowo. Instygator wice-królewski, Borelli bej, twierdzi, że bombardowanie było już wówczas zupełnie ukończone. — Do Kairu nadeszły, jak opowiada telegram, pomyślniejsze wiadomości z Sudanu. Niebezpieczeństwo, zagrażające Sudanowi ze strony fałszywego proroka, nie ma być dziś tak wielkie. Ludność uspokoiła się na wiadomość, że rząd egipski wysłał posiłki. Dezercye w wojsku, konsystującem w Chartum, miały zupełnie ustać. Według drugiej depeszy nadeszłej z Sudanu do Kairu, osaczony został fałszywy prorok; rozchodzi się nawet pogłoska, że wzięto go do niewoli.

Wędrowka biednej książki.

Ze czytelnicy ludowe nie cieszą się życzliwością naszych „najsierdeczniejszych”, to oddawna znana jest rzecz; kłują one po prostu w oczy tych, coby pragnęli, aby w ręku każdego wieśniaka znajdowała się „Landwehrzug”, a w ręku każdego dziecka niemiecko-protestańska „Erzählung für die Jugend.” Ileż to zdarzy im się sposobność zdybania w szkole takiego corpus delicti, jak książka z „Czytelnicy ludowych”, natychmiast robi się rwetes i zbiera się formalny sąd na delikwenta.

W Krzywiniu dziewczę z drugiej klasy zabrało przypadkiem do szkoły książkę pożyczoną przez rodziców z tamtejszej czytelnicy ludowej; piszemy przypadkiem, bo dziecko nawet w domu nie czytało tej książki, którą pożyczyle rodzice, i która tylko przez pomyłkę dostała się między książki szkolne. Wyciągając zeszyt z ławy rzuciło dziewczę ową książkę na ziemię, co zwróciło uwagę nauczyciela, zatrudnionego właśnie w owęj klasie. Zabrał on dziewczęciu książkę, oddał ją nauczycielowi pierwszemu, a nauczyciel pierwszy panu lokalnemu inspektorowi.

Ojciec dziewczęcia, Grzegorzewski, nie otrzymawszy zwrotu książki od pp. nauczycieli, udał się na ratusz —

ale i tu nie odebrał owego corpus delicti, bo pan inspektor i burmistrz zarazem zawiadomili p. Grzegorzewskiego, iż książka odesłana została do inspektora powiatowego w Kościanie. Czy p. inspektor powiatowy nie odesłał jej czasem do kolegium szkolnego w Poznaniu — nie wiemy i nie sądzimy. Zawsze atoli i to wędrowka nie lada z pod ławy do pierwszego nauczyciela, od niego na ratusz a z ratusza do biura pana inspektora powiatowego.

W biurze pana inspektora stanie się ta książka przedmiotem szczegółowej krytyki i jeśli przypadkiem znajdzie się w niej coś niemilego dla naszych „najsierdeczniejszych” — wydany zostanie osobny werdykt na „czytelnicy ludowe”, zakazujący dzieciom książki z tych „czytelnicy wypożyczać.

Kto opłaci kosztą tej wędrowki? Po co tyle pisaniny protokółów in duplo et in triplo dla jednej biednej książki, która przeszła krytykę ludzi poważnych, dbających szczerze o to, aby dla samego już bezpieczeństwa nie szczyły książek, mogących dać władzom choćby tylko pozór do inkryminacyi, — pocóż tedy taka z ową książką gonitwa?

Przypomina to żywo owe czasy, w których lada czapka rogata, pętlące u czamary lub mina trochę śmielsza, były powodem niemilych wędrowek po biurach policyjnych komisarzy — wędrowek kończących się zwykle spisaniem protokołu i — uwolnieniem „delikwenta.” Miejmy nadzieję, że książka z krzywińskiej czytelnicy ludowej z biura p. inspektora powiatowego powróci na ratusz, z ratusza w asystencyi policyjanta dostanie się do I, ztamtąd do III nauczyciela — a w końcu do właściciela.

Drobna to na pozór sprawa, ale zapisujemy ją jako charakterystyczne znamię naszych stosunków.

Ofiary Murawiewa.

Mówiliśmy już o pamiętnikach Murawiewa Wieszela, drukujących się obecnie w „Russkiej Starynie.” Owóż z powodu tych pamiętników, w których Murawiew wystawia siebie jako człowieka pełnego najszlachetniejszego uczucia, pojawiają się w rozmaitych innych pismach artykuły i listy, mające za zadanie poprzeć Murawiewa w tej jego rehabilitacyjnej pracy. I tak n. p. „Nowoje Wremia” otrzymała list od któregoś z byłych współpracowników „Russkiego Inwalida” z owych czasów, kiedy „Russkij Inwalid” redagowany był przez Milutyna, w kilka lat potem wszechwładnego ministra caratu. Niezadowolony ten współpracownik powiada, że w 1863 r. jedynie „Russkij Inwalid” Milutyna i „Moskowskija Wiedomosti” katkowa popierały Murawiewa i broniły go przed napadami reszty prasy moskiewskiej, inspirowanej przez Polaków. Z tego też powodu Murawiew często się komunikował z redakcyą „Russkiego Inwalida”, dostarczał jej odpisy urzędowych aktów i dokumentów, nadsyłał listy z informacyami, słowem, starał się redakcyę tego pisma trzymać ciągle au courant toczących się wypadków na Litwie, i dawać jej potrzebne daty do skutecznego bronięcia jego gospodarki. Kiedy więc po 1863 r. poczęły się w prasie zagranicznej wrzaski na okrucieństwa Murawiewa, a dzienniki moskiewskie poczęły te zagraniczne obwinienia przedrukowywać i żyć wielkorządzący Litwy, natenczas Murawiew nadesłał do redakcyi „Inwalida” spis wszystkich wyroków, wydanych przez niego na mieszkańców Litwy.

„Nie wiem dla czego, a raczej nie mogę sobie przypomnieć teraz — pisze współpracownik „Inwalida” — dla czego Milutin spisu tego nie wydrukował. Zdaje mi się jednak, że sam Murawiew rozmyślił się i nie chciał potem, aby go drukowano. Spis ten został tedy w redakcyi i razem z innymi papierami dostał się w moje ręce. Owóż, ponieważ drukują się obecnie pamiętniki Murawiewa, uważam przeto za właściwe ogłosić i ów spis. Podczas rządów Murawiewa tedy:

1. Ukarano śmiercią	128 ludzi
2. Zestano do katorgi	972 „
3. Zestano na mieszkanie w Sybirze	1427 „
4. Oddano w soldaty	345 „
5. Zestano do rot aresztanckich	864 „
6. Zestano do głębi caratu	1529 „
7. Przesiedlono na rządową ziemię wewnątrz caratu	4096 „
Razem	9361 ludzi.

8. Natomiast darowano karę pomimo, iż należeli do powstania 9229 ludziom.”

Podawszy ten spis, współpracownik „Inwalida” zadaje sobie trud i porównywa go z wykazami osób ukaranych we Francji po rewolucyi 1849 r. i po zamachu stanu 1851 r. I z tryumfem powiada, że we Francji po 1849 r.

1. Skazano na banicyę	4400 ludzi
2. Stawiono przed sąd wojenny	253 „
3. Zestano do Algieru	12,000 „
Razem	16,653 ludzi.

Owóż zestawienie tych cyfr z cyframi Murawiewa ma według intencji współpracownika „Russkiego Inwalida” rehabilitować satrapę Litwy i przedstawić go jako humanitarniejszego niż rząd Napoleona III.

Jest rzeczą oczywistą, że cyfry podane przez Murawiewa są fałszywe, ale ponieważ na razie nie mamy dokumentów dla ich sprostowania, robimy więc to wielkie ustępstwo i weźmiemy je tak jak je podaje sam Murawiew. A idąc za przykładem współpracownika „Russkiego Inwalida” podajemy je także porównawczemu

zestawieniu z wykazami francuskimi. Owóż rewolucya 1848 r. miała miejsce w całej Francji, cała więc Francya złożyła się na tę cyfrę 16,653. Owczesna zaś Francya liczyła mniej więcej 35 milionów mieszkańców. Tymczasem władza Murawiewa rozciągała się na gubernie: wileńską, grodzieńską, mińską, kowieńską i witebską, które razem obejmowały niespełna 7 milionów mieszkańców. Jeżeli w tych pięciu guberniach, na 7 milionów mieszkańców, Murawiew według swego własnego twierdzenia ukarał 9361 osób, natenczas rząd francuski, aby mu dorównać w krwiożerczości, powinien był na 35 milionów Francuzów ukarać 9361 × 5 = 46,805 osób, a nie 16 tysięcy; rozstrzelać zaś lub powiesić nie 353, ale 128 × 5 = 640 ludzi.

Do cyfr murawiewowskich trzeba jeszcze dodać to, co robił Bezak w Kijowie jako wielkorządca Ukrainy, Wołynia i Podola, a Berg w Warszawie jako wielkorządca Królestwa. Zważywszy te wszystkie cyfry i przeliczawszy je w stosunku liczby mieszkańców Polski i Francji, okaże się, że Francya, aby spaść do poziomu dzikości moskiewskiej i dorównać tym Azjatom w tyranii, musiałaby chyba po 1847 r. nie 16 tysięcy, ale jaki milion swych obywateli wyprawić na tamten świat lub do Algieru i Kajenny.

Co się zaś tyczy owej cyfry 9229 ludzi, którym karę darowano, pomimo że należeli do powstania, to dość o niej tylko to powiedzieć, że takich nie tylko dziewięciu tysięcy, ale nawet 9 ludzi nie było. Zapewne więc obejmuje w tej cyfrze Murawiew tych, których aresztowano wskutek fałszywego donosu i potem dla zupełnego braku dowodów winy, wypuszczono.

Rozruchy

w uniwersytetach rosyjskich.

W sprawie zajęć w uniwersytecie kazańskim, czytamy w „Praw. Wiestniku” co następuje:

Kurator okręgu naukowego kazańskiego donosił ministrowi oświecenia, że dnia 28 października (9 listopada), student II. kursu wydziału lekarskiego na uniwersytecie kazańskim, Woroncowa, pozbawiony na podstawie prawideł obowiązujących stypendjum za niezanie egzaminu, usiłował czynnie pełnić obowiązki rektora uniwersytetu profesora Firsowa, w audytorium przed rozpoczęciem lekcji, w obecności innych studentów, słuchaczów. — Usiłowanie Woroncowa było w sam czas ubezwładnione przez innych studentów, a Woroncowa wyprowadzili z obszaru uniwersytetu rektor i służący, przyczem prowadzony miał obelżywymi słowy na rektora. Rozpatrzący szczegóły tego wypadku, rada uniwersytetu tegoż dnia zwołana postanowiła: na podstawie § 55 przepisów uniwersytetu, studenta Woroncowa wydalili na zawsze z uniwersytetu kazańskiego, z pozbawieniem prawa w ciągu lat trzech wstąpienia do jakiegobądź innego zakładu naukowego, oraz przesłać kopią protokołu do pana prokuratora kazańskiego sądu okręgowego dla postąpienia z byłym studentem Woroncowa według prawa kryminalnego. W związku z tym wypadkiem najazutrz dnia 29 października (10 listopada), według otrzymanych przez ministerium wiadomości telegraficznych od kuratora okręgu naukowego kazańskiego, w uniwersytecie wynikły zaburzenia, wskutek których rada uniwersytecka pod przewodnictwem kuratora, postanowiła czasowo przerwać wykłady i wyznaczyć komisją do zbadania stanu rzeczy. Uniwersytet znajduje się pod strażą wojska. Pogłoski, jakoby były też zamknięte niektóre inne uniwersytety w państwie, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Drugi komunikat „Gońca” powiada, co następuje:

Kiedy się odbywało posiedzenie rady uniwersyteckiej w sprawie studenta Woroncowa, w sieniach prowadzących do uniwersytetu zebrało się 60—70 studentów, rozprawiających o tym wypadku, a niektórzy z nich wyrażali przed prorektorem chęć obecności na odbywającym się sądzie uniwersyteckim. Zamieszanie jednak przy tym nie było żadnego, tylko jeden z byłych studentów, na wezwanie prorektora, aby oddalił się z gmachu uniwersyteckiego, odpowiedział bardzo zuchwale i został aresztowany. Nazajutrz zebrał się tłum studentów, liczący od 500 do 600 osób, wyłamał drzwi do korytarza prowadzącego do sali aktowej, i wdarł się do niej. Namowy pełniącego obowiązki prorektora, dalej profesora Balicza, pełniącego obowiązki rektora, oraz kuratora okręgu nie osiągnęły skutku, tylko spowodowały pewne zmniejszenie się tłumy. Podczas tego zebrania dwaj studenci wypowiedzieli mowy nadzwyczaj zuchwale, skierowane ku uniewinnieniu Woroncowa, a oskarżeniu Firsowa. Wśród odzywających się z ubliżającymi słowami o kuratorze, rektorze i profesorach odznaczał się szczególnie jeden był student uniwersytetu moskiewskiego, wydany z niego. Pozostali na zebraniu studenci ułożyli i podali profesorowi Baliczowi petycyę, bez podpisów zresztą, w której w słowach bardzo stanowczych, żądali natychmiastowego usunięcia od obowiązków rektora prof. Firsowa, przyjęcia napowrót do uniwersytetu Woroncowa, poruczenia podziału stypendyjowym samym studentom itp. Potem się rozeszli, postanowiwszy zebrać się nazajutrz o godzinie 11, ażeby skończyć ze sprawą Woroncowa, oraz osądzić tych ze studentów, którzy usiłowali uspokoić tłum zebranie. Tegoż dnia o godzinie 6 wieczorem zebrała się znowu rada uniwersytecka pod przewodnictwem kuratora. Tłum studentów podchodził kilkakrotnie do uniwersytetu, ale wejść się nie ośmielił z powodu będącej na pogotowiu policyi, tylko przewodziły wykrzykiwali: „Nas teraz jest mało, ale jutro się zbierzemy i rozpedzimy policyę!” W celu zbadania stanu rzeczy rada uniwersytecka postanowiła: 1) Zawiesić tymczasowo wykłady i za-

bronić przez ten czas wstępu do sal uniwersyteckich tak studentom jak i postronnym słuchaczom, a w tym celu obwarować wszystkie wejścia policyą. 2) Wyznaczyć komisję z pięciu członków do rozpatrzenia się w tej sprawie.

Z powodu tych zajęć w Kazaniu nastąpiły rozruchy w Petersburgu, które „Prawit. Wiestnik“ tak opisuje:

Dnia 10 (22) bieżącego miesiąca pewna liczba studentów tutejszego uniwersytetu zaprzęgnię wyrazić sympatyje studentom uniwersytetu kazańskiego z powodu ostatnich wypadków tamtejszych. Odebrano się więc w gmachu uniwersyteckim burzliwe zgromadzenie studentów. Skoro przestrogi i upomnienia władz uniwersyteckich i kuratora okazały się bezskutecznymi, przybył na miejsce wezwany przez kuratora i rektora oberpolicmajstra miasta Petersburga i zażądał od studentów, aby mu okazali swoje karty imatrikulacyjne. Wezwaniu temu nie uczynili studentów zadość, lecz przeciwnie zawołali wyrażenie sympatyj dla studentów kazańskich. Wówczas wszystkich 280 studentów, biorących udział w tym zebraniu, zaprowadzono do pawilionskiego maneżu i szkół wojskowych. Następnie po przeprowadzeniu śledztwa 180 wypuszczono na wolność, resztę zaś aresztowano, z tych zaś 14 jako głównych przwodców rozruchów odstawiono do miejsca ich urodzenia i oddano w ręce rodziców i opiekunów. Wykluczeni z uniwersytetu będą tylko ci, którzy brali czynny udział w zebraniu i nieporządkach.

KORESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 23 listopada.

(Marszałek Zyblikiewicz w Krakowie. — Plany Wawelu. — Wybory delegatów Towarzystwa Kredytowego. — Koncert. — Muzeum narodowe w Krakowie.)

(C) Marszałek Zyblikiewicz nie lubi spędzać bezczynnie nawet chwili odpoczynku poświęconych. To też w czasie tych dni, które tu spędził w gronie dawnych swych znajomych i przyjaciół, znalazł dosyć czasu do załatwienia czynności wstępnych do ukonstytuowania banku krajowego i do przyszłej jego działalności. Najważniejszą jednak sprawą, jaką tu załatwił, było uregulowanie bogatego legatu po św. Helcelowej na zakład dla nieuleczalnych chorych miasta Krakowa z nadzorem wydziału krajowego.

Materyały do restauracji Wawelu, których zgromadzeniem i uporządkowaniem zajmował się p. Pryliński, odeszły już do Wiednia, gdzie mają być przedłożone cesarzowi. Istniejące tu od niejakiego czasu Towarzystwo techniczne, opierające się na zdaniu i życzeniu wyrażonym przez zjazd techników polskich, który przed niejakim czasem odbywał swe posiedzenia w Krakowie, domaga się w organie swoim „Czasopismo techniczne“ wychodzącym w Krakowie i odznaczającym się bardzo gruntownie opisaniami artykułami, aby teraz ogłosić zebrałe materyały i na ich podstawie rozpisal konkurs celem zużycia całego zasobu sił artystycznych kraju. Trudno nie przyznać, że środek ten byłby najwłaściwszym.

W Galicji odbywają się w tej chwili wybory delegatów na ogólne zgromadzenie Towarzystwa Kredytowego ziemskiego. Wybory te odbędą się niebawem w krakowskim i pobliskich powiatach. Na wczorajszym zjeździe obywateli ziemskich w Chrzanowie wybrano delegatem hr. Antoniego Wodzickiego, który w tej chwili znajduje się w Księstwie Poznańskim, celem oddania ostatniej przysługi s. p. księciu Augustowi Sulkowskiemu.

Tegoroczny sezon koncertowy nie ożywił się dotąd dostatecznie. Mieliśmy jednak sposobność podziwiania bardzo sympatycznej gry na skrzypcach pani de Blanc, uczennicy p. Leonarda, którego kompozycją „Fantazją szwedzką“ odegrała równie świetnie, jak koncert Beriota. Pani Blanc nie celuje tyle siłą, ile czystością i pewnością intonacji i wytworną elegancją gry. — Koncert jej dał nam też sposobność przekonania się o znacznych postępach świeżo zorganizowanej orkiestry miejskiej pod dyrekcją p. Wroniskiego, która w tym dniu w bardzo zadawalający sposób przebyła pierwszą swą próbę ogólną.

Koncert miejscowego naszego pianisty, p. Fr. Bylickiego na rzecz orkiestry miejskiej odznaczał się bogatym programem i zwykłym u tego artysty starannym wykonaniem większej jego części. Z najbardziej wyjątkową ciekawością wyciekujemy jednak dnia 4 grudnia, w którym wystąpią w sali hotelu Saskiego pani Desirée Artôt, znana śpiewaczka austriackiego i niemieckiego dworu, i śpiewak Mariano de Padilla z współudziałem pianisty Schaalanga. Nęcące nazwy artystów, równie jak bogaty i bardzo urozmaicony program sprawiły, że dziś już nie można dostać biletów.

Po dość długiej zwloce komitet zajmujący się urządzeniem Muzeum narodowego w Krakowie, ogłosił naradzie dziś projekt statutu. „Celem muzeum będzie przedstawienie na zebranych okazach sztukę w Polsce, w całym jej historycznym i bieżącym rozwoju.“ „Dla osiągnięcia tego celu starać się będzie Muzeum o nabywanie dzieł sztuki oryginalnych, wykazujących główne momenta jej postępu i upadku w Polsce, o ile zaś nabywanie oryginałów okaże się rzeczą niemożliwą, zastąpi je Muzeum za pomocą kopii, odlewów, modeli i rysunków.“ „Gmina miasta Krakowa pozostaje wyłącznie właścicielem Muzeum narodowego; wolno jednak czynić Muzeum dary lub zapisy na rzecz Muzeum narodowego poczyni zastrzeżenia względem spraw własności przedmiotów przez siebie darowanych lub zapisanych, jednak tylko na przypadek rozwiązania Muzeum.“ „Fundusze utrzymania i powiększenia Muzeum narodowego składają się: a) z sumy corocznie na ten cel przez gminę miasta Krakowa przeznaczanej się mającej; b) z zapomogi krajowej i państwowej; c) z darów i zapisów; d) z dochodu z opłat za wstęp do Muzeum.“ W skład komitetu zarządzającego mają wejść: prezydent miasta, pierwszy wiceprezydent, prezes Akademii umiejętności, dyrektor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, konserwator zabytków pomnikowych w Krakowie, profesor historii sztuki, prezes lub delegat Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, prezes lub delegat Tow. sztuk pięknych we Lwowie, 3 radców miejskich delegowanych przez Radę miejską, trzej malarze, trzej rzeźbiarze i jeden architekt. Komitet mianuje i usuwa dyrektora Muzeum i zajmować się będzie w granicach przeznaczonych mu budżetu zakupem dzieł stosownych, bez odnoszenia się w tej mierze do Rady miejskiej.

Jest to projekt tymczasowego komitetu, który przedłożony będzie Radzie miejskiej do przyjęcia. Nim to nastąpi, prasa polska ma sposobność poczynienia swych uwag nad nim.

Kraków, 25 listopada.

(Zmiana w „Reformie.“ — Muzeum narodowe. — Wieczorek Mickiewicza. — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. — Posiedzenie komisji antropologicznej. — Nabożeństwo za duszę śp. Lucjana Siemieńskiego. — Kalendarze.)

(C) Skutkiem zaszyłych nieporozumień między redakcją a właścicielem „Reformy“ ogłasza dziś obecna redakcja, że z dniem 30 bm. ustępuje in gremio łącznym z podpisującym dziennik redaktorem odpowiedzialnym, pozostawiając odpowiedzialność za dalsze losy i kierunek dziennika właścicielowi. Obiegają dziś wieści po mieście, że właściciel „Reformy“ p. Czerwiński, wchodzi w układy z „Gazetą Krakowską“, aby dwa te pisma zlać w jedno.

W przesłanej korespondencji podałem w głównych zarysach projekt i statuta, opracowane przez komitet, mający powołać do życia muzeum narodowe. W motywach tego projektu czytamy, że komitet, proponując, iżby gmina Krakowa została właścicielem muzeum, miał jedynie pewność istnienia i rozwoju tej instytucji na oku. Jako instytucja krajowa lub samoistna fundacja zostawałaby pod bezpośrednim zarządem rządu, więc też egzystencja jej i rozwój zależałby od możliwych zmian, mogących się wydarzyć pod względem życiowości sfer rządowych.

Koniec miesiąca listopada jest u nas porą wieczorków Mickiewiczowskich. Zapowiedzianą też już jest znaczna ich liczba. Szczególnie wieczorek młodzieży akademickiej będzie miał tym razem bardzo urozmaicony program i ściąganie niezawodnie liczną publiczność.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszło świeżo kilka ładnych obrazów. Do celniejszych między niemi należą: Brynarskiego „Grób ks. Piotra Skargi w kościele św. Piotra“, Pałata „Zadumana“, Grabińskiego „Widok ruin zamku Odrzykonia“, Krzesza „Z tatarskiego łowca“, Tondosa „Z przed ratusza z Monachium“, a nadejście w niezadługim czasie „Jaskinia piratów“ Siemiradzkiego. Kilku z młodych naszych artystów wybrało się w tych dniach na dalsze studia do Paryża, między nimi znany już z kilku swych utworów dobrego pędzla p. Pochwalski.

Na ostatnim posiedzeniu komisji antropologicznej Akademii umiejętności poruszono potrzebę umiejętnego rozkopania cmentarzyska w Bykowie pod Halicem, o którym już wspominałem w jednej z poprzednich korespondencji. Ostateczna decyzja, czy się tego podejmie Akademia umiejętności, jeszcze nie zapadła. Rozchodzi się głównie o potrzebę na to fundusze, aby dla braku ich nie stanąć w połowie rozpoczętego już dzieła.

W krypcie na Skalec, gdzie są groby zasłużonych na polu naukowym Polaków, odbyło się w piątą rocznicę śmierci Lucjana Siemieńskiego nabożeństwo za spokój jego duszy. Między spieszającymi na uczczenie pamięci zmarłego widzieliśmy dużo członków Akademii umiejętności i wszystkich dawnych kolegów jego z redakcji „Czasu.“

Bliskość Nowego Roku odbarza nas już wielką liczbą kalendarzy ilustrowanych i nieilustrowanych, a że w roku przyszłym odbędzie się uroczystość pamiątkowa odsieczy Wiednia, kalendarze biorą w niej już naprzód udział, sławiąc prozą i wierszem, tudzież mniej lub więcej udanymi rycinami sławę bohatera Jubilate. Między wydanymi kalendarzami pierwsze miejsce zajmują: kalendarz krakowski Józefa Czecha i kalendarz Nowoleckiego. Kalendarz Józefa Czecha odznacza się najgruntniejszą rozprawą o Sobieskim pióra Franciszka Kluczyckiego pod tytułem: „Wyprawa wiedeńska roku 1683“, ozdobiona dwoma portretami Sobieskiego.

W sklepach tutejszych znajdujemy między przedmiotami, przygotowanymi na zakupno podarunków na gwiazdkę dużo wyrobów ceramicznych, świadczących chlubnie o jej postępie. Celują między niemi wyroby fabryki nieborowskiej, naśladowujące stare majoliki włoskie, a białe motywy do malatur i ozdób plastycznych z widoków i innych rzeczy krajowych.

Lwów, 23 listopada.

(Od św. Jura. — Instalacja ks. Hrehowicza jako prałata papieskiego. — Z powodu zaślubin hr. R. Potockiego. — Powrót delegatów do kraju. — Wybory delegatów Tow. kred. — Aresztowania. — Ks. Naumowicz.)

(a) Stało się więc nareszcie faktem, czego kraj wraz ze stolicą z niecierpliwością wyczekiwał. Książę Metropolita usunął się z rezerwy do sądu diecezji, a trudne bezspornie obowiązki administratora objął Biskup juliopoliński i p. i. ksiądz dr. Sylwester Sembratowicz. Dzień wczorajszy, w którym fakt ten miał miejsce, jest ważnym momentem w dziejach Galicji. Dały Bóg, aby spełniły się nadzieje, które do tej zmiany przywiązują Stolica św., przywiązują rząd, przywiązują ludność całej Galicji!

Bezpośrednio po akcie rezygnacji przez ks. Arcybiskupa Józefa Sembratowicza odbyła się o godzinie 1 powtórna sesja kapituły, na której ks. Biskup administrator objął najwyższe kierownictwo archieparchii. Na tym posiedzeniu nie byli już obecni ani ks. oficyał Malinowski, ani ks. scholastyk i radca konsystorski Żukowski. Objaw bowiem również otrzymali wczoraj wiadomienie urzędowe, że ich prośby o dymisyję z zajmowanych przez nich godności, przyjęte zostały, że atoli płace i nadal pobierać będą tytułem emerytury. Dotychczasowe jednak mieszkanie w gmachu katedralnym św. Jura opuścić będą musieli, za co im rząd przyznaje relatum 180 zł.

I to ostatnie postanowienie jest ważnym; dalszy bowiem pobyt obu dygnitarzy w zabudowaniu kapitulnym mogłoby wywołać ponowne intrzygi i niepokoje. Ks. Metropolita dzisiaj pościągając powściągliwym opuszcza Lwów, aby się przenieść na stałe mieszkanie do Rzymu, gdzie znajdzie odpowiednie swemu usposobieniu zajęcie w jednej z kongregacji. W ciągu dnia dzisiejszego składał on formalne wizyty księżom Arcybiskupom i Biskupom obrządku łacińskiego i ormiańskiego oraz naczelnikom władz, oddając jedynie bilety wizytowe. Spieszny wyjazd ks. Metropolity nikogo zadziwiać nie może, gdyż od dawna wszystkie ku temu potrzebne poczyniono przygotowania. Nawet już najzapaleńsi Rusini przestali się w ostatnich tygodniach ludzi nadzieją, iżby mógł się ostać status quo ante. — W przyszłą niedzielę ma być odczytany z ambon całej diecezji list księdza Biskupa administratora. — Skoro go otrzymam, nie omieszkać Wam go nadesłać w oryginalnej i w polskim przekładzie. Podam Wam również w przyszłym liście bliższą charakterystykę tych czterech ksiąg ruskich, których ksiądz Administrator w porozumieniu z namiestnictwem przedstawił wyższym władzom jako kandydatów do objęcia czterech opróżnionych kanonów. Są nimi, jak to już doniosłem, księża: Baczynski, Pelesz, Bielecki i Turkiewicz.

Donosiłem już, że Ojciec św. mianował ks. Michała Hrehowicza z Horodysławic prałatem swoim. Uroczysta instalacja nowego prałata odbyła się w zeszły poniedziałek przy udziale naczelników władz powiatu Bobreckiego i licznych przyjaciół nowego dygnitarza kościelnego. Duchowieństwo ruskie, które powinno się radować, iż w gronie wyższych dygnitarzy papieżkich znajdować się będzie ich konfrater (o ile wiem, prócz księży Biskupów tylko jeszcze jeden ksiądz ruski posiada wyższą godność papieżką), usunęło się demonstracyjnie od udziału w tym akcie. Tylko trzech najbliższych sąsiadów ks. prałata, ks. kanonik Sawczyński z Dźwinogrodu, ks. Rewakowicz z Gajów i ks. z Czyżkowa przybyli na tę uroczystość. Po nabożeństwie w cerkwi przybyła parafia horodysławicka na probostwo, gdzie w jej imieniu przemówił do ks. prałata radny gminy Harasym Szul. Poczem odśpiewano „Mnohaja lita.“

Gazety warszawskie i tutejsze rozpisyją się obszernie o świętych uroczystościach, które się odbyły w Warszawie z okazji zaślubin hr. Romana Potockiego z hrabianką Izabela Potocką z Brzeżan. Młodzi państwo udali się już do Wiednia, gdzie pobawią przez czas dłuższy, ponieważ hr. Roman z początkiem sesji wstępuje jako nowo wybrany poseł do Rady państwa. Mówią tu wiele o tym, że już na wiosnę rozpocznie się budowa wspaniałego gmachu Potockich przy ulicy Kopernika, na placu dotychczas niezabudowanym, naprzeciw gmachu dawniej przez Wydział krajowy zajmowanego. W interesie miasta i życia towarzyskiego życzyć sobie tego należy jak najbardziej.

Z powodu przerwy między posiedzeniami delegacji w Peszcie a posiedzeniami rady państwa, powrócił niektórzy delegaci do kraju, aby wypożyczyć po odbytych trudach a przygotować się do nowej kampanii. Do Lwowa powrócił na dni kilkanaście niestrudzony poseł, profesor uniwersytetu dr. Enzibisz Czerkawski.

W poszczególnych powiatach odbyły się dniem wyborów delegatów towarzystwa kredytowego galicyjskiego. Zjazd ich nastąpi, jak zwykle, dopiero w lutym. Kto zostanie prezesem w miejsce śp. hr. Kaźmirza Krasieckiego, jest niepewnym. Najwięcej szans ma hr. Włodzimierz Rusocki. Jemu się też niezawodnie ta godność należy, gdyż jako długoletni dyrektor i zastępca prezesa położył znaczne zasługi około tego zakładu finansowego.

Aresztowania osób, podejrzanych o agitację socjalistyczną, nie ustają. Policya aresztowała dnia 21 bm. czeladnika szwajskiego Jana Kozakiewicza przy ulicy Kaleczej nr. 12. Przy rewizji znaleziono w pomieszczeniu jego kompromitujące rękopisma, a w podwórzu tej realności, pod śmieciarką, plik arkuszowych hektografowanych odcisków z datą 22 listopada i z napisem „Gmina socjalistyczna Lwów do robotników.“ Kozakiewicza odstawiono dziś do sądu karnego.

Ks. Naumowicz, według kursujących we Lwowie pogłosek, ma podobno zamiar zamieszkać w naszym grodzie i zająć się redagowaniem pisma ruskiego. Rozprawa kasacyjna w sprawie jego i zasądzonych towarzyszy odbędzie się 13 albo 15 grudnia. Ogłasza on w czasopiśmie ruskim, że pogłoska, jakoby chciał przenieść się do Rosji, nie ma podstawy, że zostanie na swoim miejscu do końca, koniecznie w Galicji, w Skalacie, albo w miejscu, jakie mu jego duchowna władza przetrząśnie.

Berlin, 26 listopada.

(Jeszcze Lauenburg. — Centrum a Polacy.)

„National-Zeitung“ skompromitowała się wczoraj fałszywym prorocstwem co do postępowania Windthorsta i chcą teraz zatrzeć złe wrażenie, zwała winę na to, że pan Windthorst postępował niekonsekwentnie. „Schlachetny“ organ narodowo-liberalny pisze, że „pan Windthorst poszedł po rozum do głowy“ i oświadczył się dzień poprzedni przeciw oddaniu osobnej komisji sprawy lauenburskiej, popierał ją później. Atoli „National-Ztg.“ zapomina, dla czego pan W. był przeciwny osobnej komisji; oto po prostu dla tego, że uważał tę sprawę za mało ważną i chciał przejść nad nią do porządku dziennego. Ze zaś dnia następnego glosował w secesjonistami i postępowcami i narodowo-liberalami za osobną komisją, pochodziło to ząd, że Lauenburczycy „poszli po rozum do głowy“ i w petycjach nadesłanych wyjaśnili sprawę swoją o tyle, iż zbadanie jej przyczyniło do znacznej zmiany projektu ordynacji. Ta okoliczność zniechęciła przeważną liczbę frakcji centrum do głosowania z postem Windthorstem, chociaż przy zamknięciu przeszłej sesji w kwestii lauenburskiej tylko dwóch członków było po stronie pana Windthorsta. A zatem błędnie sądzą ci, którzy mówią, że centrum, kiedy tylko nie chodzi o religię, popiera we wszystkim konserwatystów, chcą przez to zyskać ich poparcie w sprawach własnych. Mylnym jest również i to mniemanie, że członkowie centrum idą zawsze ślepo za głosem pana Windthorsta. O liberalach natomiast powiedziećby można, iż swego pana i mistrza ślepo słuchają, jak tego dowodzi ta okoliczność, że secesyoniści wystąpili z frakcji narodowo-liberalów dla tego, że nie chcieli dłużej chodzić na pastkę p. Bennigsen. I kto wie, czy w kwestii lauenburskiej narodowo-liberali stanęliby byli po stronie opozycyjnej, gdyby p. Bennigsen był obecnym wówczas w Berlinie.

Dalszy przebieg tej sprawy udowodni, że żadne stronnictwo w Izbie sejmowej nie jest tak bezstronnym, jak centrum.

Wczoraj ukonstytuowała się w stronnictwie centrum komisja petycyjna. Pierwszym przewodniczącym wybrano posłażubowego, nadburmistrza, p. Kaufmanna, drugim p. dr. Pergera, sekretarzem ks. dr. Majunke, zastępcą p. Bachem.

Budżet wyznań przyjdzie prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu pod obrady.

Wczoraj odbył się wielki obiad, który stronnictwo centrum zwykle na początku sesji urządza. Obchodzono zarazem imieniny ulubionego posła p. Klemensa Heeremanna. Na tę uroczystość przybyło także wielu z posłów Polaków. Poseł Reichensperger wniósł toast na ich cześć, mówiąc z zapalem, że Polacy są narodem uciśnionym w skutek intrzyg historycznych, — pomiędzy innymi położył na to przyczysk, że od czasu utworzenia sejmku pruskiego centrum katolickie zawsze szło ręką w rękę z Polakami. Poczem p. Rożanski dziękował mu w imieniu nieobecnych i w imieniu wszystkich posłów polskich. P. Piotr Reichensperger witał nowostępujących członków i zachęcał ich, aby byli wiernymi dawnym tradycjom. Na to powstał mistrz kominiarski, p. Metzner, i oświadczył, że i on będzie tak „czarnym“ jak jego poprzednicy i potrafi niektórym ludziom „wskoczyć na dach.“ Wznosił dalej liczne

toasty pp. Schorlemer-Alst i Windthorst, jak zwykle, na cześć matek, żon, siostr itd. itd.

NIEMCY.

* Berlin, 26 listopada. Dotychczasowy przebieg obrad sejmowych, jakkolwiek nie odznacza się ani doniosłością uchwał zapadłych, ani ważniejszą zajęciami, jest dla liberalów niemieckich niewyczerpanym źródłem pociechy i radości. Już to znana jest rzecz, że liberalizm nigdy nie jest w kłopotcie o jakikolwiek pretekst do pozornych choćby tryumfów. Rezultat obrad nad sprawą reprezentacji lauenburskiej, które ledwo zdołały w Izbie głębszy interes wywołać jest liberalom rękojmą, że minister Puttkamer nie długo już wysiedzi na krześle ministeryalnem. Dla czego? — Oto — bo p. minister spraw wewnętrznych, nie chciał żadną miarą, żeby sprawę tę komisjom oddano, a tymczasem Izba i to liberalni wespół z centrum wręcz przeciwnie kwestyą rozstrzygnęli. „Post“ nawet uważa zachowanie się centrum w tym przypadku za zły prognostyk dla przyszłości sojuszu konserwatywno-katolickiego. Tymczasem tłumaczą dzienniki katolickie fakt ten w bardzo niewinny sposób i politycznej wagi do niego zgola nie przywiązują.

Nie mniej rozdarowało serca liberalne przemówienie prof. Wagnera. „Natlib. Corr.“ tak ocenia wystąpienie profesora berlińskiego: „Przemówienie jego było bogate w trafne uwagi, które po największej części zgadzały się z zapatywaniami liberalów, to też nie dziwnego, że mowę Wagnera przyjęli liberalni szczerze oklaskami.“ W podobnym zupełnie sensie wyraża się „Koeln. Ztg.“ która pisze, że mowa Wagnera, która reprodukuje zapatywaniami znaczniejszej części konserwatystów, obudziła w liberalach stateczną nadzieję, że w kwestji podatkowej niebawem nastąpi porozumienie pomiędzy nimi a konserwatystami. Tymczasem „Kreuz Ztg.“ jakby zadrześciła przeciwnikom politycznym tej lichiej nawet pociechy popiesza z zapewnieniem, że przemówienie p. Wagnera lepij i łagodniej się słyzało, jak w istocie było. Gdyby prasa liberalna zechciała uwzględnić nie pojedyncze tylko zwroty i zdania, ale całość w swym nieprzerwanym związku, natenczas nabrałaby przekonania, że Wagner nie robił podobnych nadziei, które zawsze plomnemi zostaną. Prawie sami sami słowy co „Kreuz Ztg.“ odzywa się pastorski „Reichsbote“, który już wyraźnie powiada, że liberalni chyba z umysłu nie chcieli zrozumieć wywodów wagnerowskich.“ W końcu jedną jeszcze przyczynę do tryumfalnych okrzyków znajdują liberalne dzienniki, w opozycji przeciw rządowym projektom podatkowym, jaką w obozie konserwatywnym dostrzegli. Dobrze im się tu zasłużyła „Nordd. A. Ztg.“ która swoim zwyczajem gromią konserwatywny „D. Tagelb.“ oskarża część stronnictwa zachowawczego o chwiejność w zasadach i skłonność do opozycji w sprawie reformy podatkowej. Tymczasem znów występuje „D. Tagelb.“ i protestując przeciw insynuacjom „Nordd. Allg. Ztg.“ żali się na nienasyconą arogancją dzienników liberalnych.

Jedną tylko rzecz nie spodobała się liberalom w obradach dotychczasowych sejmów, a to wystąpienie posłów Minnigerode i Schorlemera z Alst. Obydwaj, jak wiadomo, oświadczyli się za opodatkowaniem spekulacji giełdowych i kapitalów, aby tym podatkiem pokryły w kasie niedobór, wynikły z umorzenia podatków dla 4 najniższych klas. O opodatkowaniu kapitalistów i spekulantów giełdowych liberali słuchać nie chcą. Przyczyny są jasne. Monachijska „Allgem. Ztg.“ pociesza się tym, że projekt Minnigerode i Schorlemera nie będzie miał nigdy powodzenia w Izbie, choćby nawet konserwatyści i centrum in corpore w jego obronie stanęli. Przeciw nim bowiem staną nietylko wszystkie stronnictwa liberalne w całej sile, ale nawet wolnokonserwatyści także. A zresztą, tak rozumuje dalej liberalny dziennik, ma p. Benda w zapasie inne projekta do podatków, które ani konserwatystom, ani centrum nie zasmakują.

Nie chcą więc liberalni z jednej strony ulgi dla klas uboższych, a z drugiej strony odrzucają środki, jakie rząd celem pokrycia niedoboru proponuje. Urzędowa wiedeńska „Pol. Correspond.“ do której korespondent berliński czerpie swe informacje zwykle z kompetentnego źródła, zapewnia, że rząd od projektów swoich podatkowych nie odstąpi i uwagi swe tak kończy: „Opoweni chcą liche położenie, w jakim finans państwa się znajdują, naprawić przez podwyższenie podatków bezpośrednich. Do opowontów w tym rozumieniu zaliczyć należy konserwatystów i członków centrum, niemniej jak liberalów. Zachodzi tylko ta różnica, że pierwsi są za wyższym opodatkowaniem giełdowych spekulantów i kapitalistów, a więc żydów, liberali zaś proponują, żeby celem pokrycia niedoboru w kasie zatrzymano podatek w czterech najniższych klasach. W ten sposób pokryłyby się dwie trzecie deficytu. Na to rząd się nie zgodzi nigdy ze względu na uboższą klasę, która umorzenie podatków w niższych klasach jako dobrodziejstwo przyjęła. Nad projektem konserwatywnym i centrum, dotyczącym podwyższenia opodatkowania giełdowych spekulacji nie ma sejm prawa decydować, jest to rzeczą parlamentu, gdzie znów projektów nie ma widoków powodzenia z tej prostej przyczyny, że konserwatyści i centrum są tam w mniejszości. Z tych więc przyczyn sejm będzie musiał koniecznie przyjąć projekt rządowy.“

Artykuł powyższy, który w straszczu przytoczyliśmy, jest, zdaje się, wyrazem przekonania i opinii, jaka się w rządowych sferach powszechnie przyjęła.

— Za dni kilka zbierze się parlament po kilkotygodniowym odpoczynku. Sytuacja ogólna zmieniła się tymczasem niemało. Pozostał wprawdzie ten sam stosunek wzajemny stronnictw politycznych, ale zmieniły się zapatywaniami i cały ustrój duchowy. Liberalni ponieśli w Prusach klęskę, konserwatyści zaś doszli do szczytu potęgi; ztąd jeżeli nie zwątpienie, to co najmniej brak odwagi po jednej, pewność zaś siebie po drugiej stronie. Przed feriami odrzucił parlament monopol tabacny ogromną, a nowelę do ustawy o podwyższeniu ceł małą większością; — teraz podobne zupełnie sprawy będzie miał do załatwienia. Jaki będzie rezultat?

— Komisja budżetowa rozpoczęła swe obrady nad etatem. Przyjęta bez zmiany przedłożony etat dla archiwum, domenów królewskich i etat leśny. Również zgodziła się komisja na rozmaite pozycje dla ministerstwa rolnictwa.

— W Wiesbaden zebrał się pastorem na drugi synod okręgowy. Sprawa małżeńskich mieszanych, jak wszędzie tak i tu dostarcza p. pastorem materyału do ognistych mówek i zjadliwych rezo-

Poznań, poniedziałek 27 listopada.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał dotychczasowemu sekretarzowi legacji w Wiedniu, c. k. austriacko-węgierskiej ambasady w Berlinie Wojciechowi Eperjesy order orła czerwonego trzeciej klasy.

*** Teatr.** Jutro po raz pierwszy operetka Offenbacha Księżniczka Trebisonda, nowe kostiumy — druga orkiestra na scenie.

*** Na pogorzelnicy w Gorazdowie.** Z przeniesienia 35 marek. Dziś nadostał N. N. z Miłostawia 3 m. Razem 38 marek.

*** Msza św. żałobna** za spokój duszy śp. Adama Mickiewicza odprawi się w środę w kościele farnym o godz. 8 rano.

*** Pogrzeb ś. p. Ignacego Guniwicza** odbędzie się w środę dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu. Pochód żałobny wyjdzie z zakładu Sióstr Miłosierdzia.

*** Wybór posła Wolszlegiera** został zaczepony w wydziale jako nieważny i odesłany do komisji rugów wyborczych sejmiku pruskiego. Referentem mianowano w tej sprawie posła K. Kantaka.

*** Petycja krzywińska,** podpisana przez 124 obywateli — wysłana została do ministra oświaty.

*** Woda** w Warcie wzrasta z powodu ostatnich śniegów i następnie panującej odwilży. Nadto przyczyniło się do wzrostu zanieczyszczenia wody powyżej wielkiej śluz. Pierwsza tama berdychowska jest już cokolwiek zalana.

*** Wczoraj** wieczorem podczas bójki w pewnym podejrzanyemu domu zraniony został, jak się zdaje pałaszem, żołnierz jednego z konsystujących tu pułków. Bannego odwieziono do szpitala wojkowego.

*** Egzamina kandydatek** na nauczycielki odbędą się w r. 1883 w połączeniu z egzaminami abiturjentkami w seminarium poznańskim w dniach 12 marca i 10 września kandydatek na nauczycielki; w dniach 15 marca i 15 września kandydatek na przełożone pensji; — w seminarium bydgoskim w dniach 10 kwietnia i 16 października kandydatek na nauczycielki, a w dniach 13 kwietnia i 19 września kandydatek na przełożone pensji.

*** Pogrzeb** ś. p. księcia Antoniego Sułkowskiego. Tak nagła śmierć ś. p. ordynata księcia Augusta Sułkowskiego wywołała żywe współczucie w szerokich kręgach północnych związków przyjaciół i stósunków z domem książąt Sułkowskich. Pogrzeb w dniu 25 b. m. w Rydzynie był tego dowodem. Z wszystkich stron Polski z Warszawy, z Krakowa, Galicji obok licznnej rodziny hrabów Krasinski, Wodzickich, Potockich, Mycielskich pospieszyło liczne grono wziąć udział w wielkiej boleści tej śmierci tak przerażającej. Z Wielkopolski nie brakło ani jednej prawej rodziny znakomitszej. Najlepszy w tym dowód, że lubo książę August żadnego wybitnego politycznego stanowiska w narodzie nie zajmował, co leżało w stósunku osobistym arcydelikatnym zmarłego do panującego domu, w którym ojciec jego nazaczył mu testamentem opiekunów i w którym znalazł osobistą wielką życzliwość, — jednak w charakterze swoim prawnym, pełnym prostoty i otwartości, prawdziwej grzeczności, równy dla wszystkich, miał dostatek zasobów, któremi się serca jedna.

Duchowieństwo nadzwyczajnie licznę się zjechało, mianowicie gdy się zwały, że Rydzyna leży na samym krańcu W. Księstwa. Naliczono około 40 duchownych. Prawdziwie królewski zamek rydzynski napełnił się i ożywił w tej smutnej okoliczności a dziwne budził refleksje nad obrazem znikomiej świątyni. Ekspozycja odbyła się przy świetle wieczorem i wśród ogrodu kwiatów ustawiono trumnę w kościele. W sobotę napełnił się kościół, do którego tylko części gości wpuścić było można. Mszą św. celebrował sędziwy proboszcz rydzynski, 50 letni jubilat ksiądz Stroński, poczem wstąpił na ambonę umyślnie z Berlina przybyły ks. szambelan dr. Stablewski, poseł na sejm pruski. W obrazach, do głębi duszy sięgających, kanzordzieja niepewność i znikomłość życia ludzkiego stawił przed oczyma słuchaczy i wobec tej tragicznej śmierci, tyle przestrogi dla wszystkich zawierającej, wskazał, jak niestosownym byłoby, gdyby o warunkach ludzkiej mówić wielkości, a biorąc pochop z wiersza Dantego, „że nie ma większej boleści nad wspomnienie czasów szczęśliwych w nieśczęściu,“ powiódł w smutnej wędrowce słuchaczy po dantejskim czyściu naszej ziemi i przeszedł w ponurym obrazie wszystkie okręgi naszego cierpienia. Z tego zaś wyciągnął naukę, w jakim duchu trzeba te próby czyścić przyjmować, aby zadosyćuczynienia i pokuty owoce nam się dostały w udziale. Z myśli tej mowca wysnuł naukę o obowiązkach, jak znosić cioty podobne temu, który w rodzinie dostojną uderzył i podniósł oczy słuchaczy z poróżd smutków tej ziemi na wyżyny, do których serca tęsknią, i wykazał, że gdy się przedewszystkiem wyższemu celowi służby, Bogu, który jest jedynie godnym naszej miłości — bo jest i wielkim i miłosiernym. Nadzieję miłosierdzia dla duszy zmarłego szukał w chrześcijańskim świadectwie plebana i najbliższych, we wzorowem pod tym względem jego życiu. Dotknął stósunku jego do dworu i wykazał, jak mimo wielkich pokus do końca pozostał wiernym nieszczęśliwej sprawie. Przypomniał, że nawet raz się upomniał gorąco w Izbie panów, której był członkiem dziedzicznym, o nasze prawa. W końcu w wysokim nastroju myśli dał pociechę a z nią i naukę przestrogi dla dzieżdziców jego imienia.

Rzeczne uczucie malowało się na twarzach, gdy mowca uderzał w najtkliwsze struny serc naszych wśród wrażenia przejmującego. Gdy trumnę wynieśli obywatele do grobowca, przemówił jeszcze u podwoi jego proboszcz z Margonina, ks. Kwiatkowski, w serdecznych słowach po niemiecku dla gminy rydzynskiej, która jest czysto niemiecka. A mówił serdecznie, bo z wdzięcznego serca, jako dziecko rydzynskie.

W imieniu Koła polskiego zakończył przemówieniem hr. Józef Mielżyński, członek Izby panów, łęgnając zmarłego jako wieloletniego tójże Izby członka, który mimo wszystkich pokus odważnie i jawnie kupił się zawsze około narodowego stąndaru.

*** Landratowi** Mohrowsi z Pilką poruczony został z dniem 1 grudnia komisarycznie urząd landrata powiatu wyrzyckiego.

*** Do szkoły** rolniczej w Szamotułach, przeniesionej z początkiem półrocza zimowego do nowego gmachu, uczęszcza obecnie 88 uczniów, z których przypadku 29 na trzy klasy fachowe, a 59 na przygotowawcze.

*** Hotel** pani Bastowej w Inowrocławiu nabył w tych dniach kupiec Hübert za 280,000 m.

*** Jedno** z większych gospodarstw chłopskich w powiecie wschowskim, sołectwo w Hińczem, przeszło w tych dniach w inne ręce za 168,000 m.

coraz obficiej tak, że wypycha sobą żywiol rosyjski. W niektórych sprawach na południu Rosji, np. w Odesie w sprawie o opór policji, prawie połowa oskarżonych była żydów, jakkolwiek niektórzy nosili rosyjskie nazwiska. Żydzi dostarczyli nawet kilku zakamieniających przestępców, jak Goldenberg, Wittenberg, Zundelwicz, Zuckerman, Buch, Aronczyk, Deicz i wielu innych. Ogół nihilistów przedstawia mieszaninę narodowości i wyznań.

IV. Stopień wykształcenia po większej części był dość niski. Nawet między tak zwaną „inteligencją“ znajdował się zaledwie jeden, który ukończył wyższy stopień naukowy. Między 192 rewolucjonistami był zaledwie jeden, który miał stopień kandydata uniwersytetu. Oprócz Tkaczewa, Dmochowskiego, Weimara, bardzo nie wielu posiadało wyższe wykształcenie. Ogromna większość „inteligencji“ składała się z ludzi, którzy po wypędzeniu ze średnich zakładów naukowych, uczęszczali do różnych szkół, i ściśle mówiąc, byli to włończący się studenci. Największy procent rewolucjonistów daly wyższe zakłady naukowe specjalne, jak Akademia rolnicza Petrowska, wyższe szkoły techniczne, Akademia medyczno-chirurgiczna i instytut weterynaryjny. Szkoły wojskowe także w części uległy tej zarazie (Hamow, Tarchow, Suchanow i inni).

Wogóle przeważa w nihilizmie żywiol inteligentny, który rzucza się do rozmaitych rzemiosł.

Między 34 współnikami Karakozowa, było 9 studentów, między nimi 8 słuchaczy akademii petrowskiej. Z 11 współników grupy Nieczajewa, należała prawie połowa do młodzieży uczącej się, podobnie w sprawie Dolguszyna. Z ośmiu osób skazanych w procesie Dżakowa, połowa składała się ze studentów uniwersytetu petersburskiego i akademii medyczno-chirurgicznej. Za to w demonstracji na placu Kazańskim wzięło udział tylko pięciu wychowauców wyższych specjalnych zakładów a z pomiędzy 50 socjalistów w Moskwie, którzy zostali skazani tylko, sześciu należało do „uczącej się młodzieży.“ Większa część jednak dokumentów nie zawsze daje dokładne dane o stopniu wykształcenia obwinionych, co mianowicie jest wyraźnem w procesie 193. Tam np. w sprawie Zelabowa zaznaczono, że jest on chłopcem ze Suchanowka, a nie powiedziano wcale, że uczęszczał do uniwersytetu. W ogóle można powiedzieć, że udział studentów powszechnie nie jest zbyt wielki.

V. Stan. Ograniczymy się tutaj na wskazaniu dwóch faktów, które dotyczą się większej części skazanych. Dokumenty urzędowe raz wskazują stan oskarżonych, drugi raz znów o tym milczą. Między 50 socjalistami moskiewskimi było 12 szlachty, 5 wojskowych (po większej części nie będących już w służbie), 2 obywateli honorowych i kupców, 4 drobnych mieszczan, 10 chłopów, nakoniec 6 osób, których stan nie jest oznaczony.

W procesie 193 nihilistów było: 77 szlachty, 33 synów duchownych i służby kościelnej, 25 urzędników wojskowych i cywilnych, 11 dziedzicznych mieszczan i kupców, 21 drobnych mieszczan i 16 chłopów itd. Podczas nieporządków wytworzył się pewien dziwny stan emigrantów. Między nimi znajdują się: Tkaczew, Zasulicz, Debogoria-Makryjewicz, Deicz, Hartman i wielu innych.

FRANCYA.

* Paryż, 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano najprzód nad kredytem dodatkowym dla ofiar zamachu stanu z dnia 2 grudnia, w kwocie 440,000 franków. Członek prawicy Bourgeois mowil przeciw temu ciągniętu wydawaniu pieniędzy; w czasach tak krwawych i bez tego trudno jest zaprowadzić równowagę w budżecie. Izba przyjęła mimo to ów kredyt 336 gł. przeciw 88. Podczas obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, a mianowicie przy rozdziale 54 dotyczącym kolonizacyjnych w Algierze ganił poseł Ballue stanowczo politykę, jakiej się rząd trzyma w obec Arabów, pomijając ich zupełnie przy rozdawaniu ziemi. Jest to, zdaniem mowcy, krzywdząca niesprawiedliwość, której się rząd dopuszcza w obec ludzi, co pod Weissenburgiem i Wörth walczyli mężnie obok rodowitych Francuzów. Nie przystoi wogóle, a tém mniej rządowi republikańskiemu, stósować do zwyciężonego ludu słów Brennus: „*Vae victis!*“

Mowca prosi, aby w imię sprawiedliwości i dobra kraju traktowano Arabów tak samo, jak Francuzów, i nie robiono z Algierii francuzkiej Irlandyi — a do tego przyjdzie, jeżeli i nadal wolno będzie pewnym spekulantom Algier wyżyskiwać. Minister nazwał obawy p. Ballue niesłusznymi, albo co najmniej przesadzonymi.

— Umarł poseł Bonnet Duverrier, gwałtowny przeciwnik Mac Mahona, skazany za obrazę marszałka na 15 miesięcy więzienia i 2500 franków kary.

— Przeciwi dramatowi Wiktora Hugo „Le roi s'amuse“ urządzają rojalisci odczyty po przedmieściach Paryża.

— Spisek „France“ donosi, że niedawno odbyło się u Gambetty zebranie poufne, na którym radzono, co należałoby uczynić na wypadek śmierci prezidenta. Po odrzuceniu kandydatury Brissona, jako zbyt niezależnego, zaproponował Gambetta ku ogólnemu zdziwieniu kandydaturę jenerała Camponen, byłego ministra wojny — ślepo oddanego Gambecie. Dziennik gambettywski „Paris“, nazwała to doniesienie obrazą.

— W artykule księcia Broglie, dotyczącym dyplomacji francuzkiej podczas drugiego cesarstwa, a ogłoszonym w „Correspondent“, odbiera ksiądz Hieronim Bonaparte nagane za to, że po bitwie pod Królowym grodem przeszkodził mobilizacji wojsk francuzkich nakazanej za staraniem pana Drouin de Lhuys. Książę Hieronim odpowiada na to w temże piśmie, że w r. 1866 nie miał takiego wpływu na rząd cesarski, i że zarzut jest fałszywy. Przyjanie jednak ksiądz, iż zdaniem jego zbrojna demonstracja przeciw Prusom byłaby w r. 1866 wielkim błędem.

WŁOCHY.

* Ciało ś. p. ks. Kardynała Sanguini przeniesiono dnia 23 bm. do kościoła św. Pudencyan, który był kościołem tytularnym zmarłego. Na drugi dzień odbyło się wspaniałe nabożeństwo żałobne; mszą św. celebrował msgr. Coullié, Biskup orleański. Ksiądz Kardynał di Pietro, dziekan św. kolegium, odprawił kondukt. Jako nuncusz w Lizbonie, miał ks. Kardynał di Pietro msgr. Sanguini swoim koadjutorem; 7 Kardynałów wzięło udział w nabożeństwie. Kapela papieska śpiewała podczas nabożeństwa. Kościół był przepełniony wiernymi.

— Ojciec św. przyjmował dnia 22 bm.

TELEGRAMY.

Rzym, 26 listopada. Pogłoska dzienników, jakoby gabinet przyjął mia! dymisją podsekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych, barona Blanca, jest bezpodstawa. — Oczekują tu przyjazdu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Giersa.

Białogrod serbski, 26 listopada. Dotychczasowy poseł serbski w Wiedniu, Christicz, wyjeżdża w tych dniach jako poseł do Londynu. Nowo mianowany poseł w Wiedniu Bogiczewicz uda się wkrótce na swe stanowisko.

Stockholm, 25 listopada. Dziś wieczorem o godzinie 6 i pół odbył się chrzest księcia Schoonen. Tuż po ukończeniu aktu kościelnego dano zwykłą ilość salw działowych. — Król obdarzył wielkiego księcia badeńskiego łańcuchem orderu Sorańfikiego a jenerała-adjutanta armji Wilhelma, hr. von der Goltz, mianował rycerzem tego orderu. — Przy chrzcie wnuka królewskiego zastępowała królową saską jako matką chrzestną wielka księżna badeńska, księcia nasawskiego ksiądz Karól Westgotland, a wdowę księżną Wied księżniczka Eugenia.

Londyn, 26 listopada. Stan zdrowia księcia Edynburskiego polepsza się.

Wiktor Hugo a rojalisci.

W głośny hymn tryumfu, jaki obecnie zawodzą pisma liberalne, a nawet „Figaro“ i „Gaulois“ z powodu dramatu W. Hugo „Le roi s'amuse“, który po 50-letniem wygnaniu znów dostał się na deskisceny teatru francuzkiego, — mieszczą się jako niemiły dla republikańców odgłos następujący artykuł legitymistycznego pisma „Clairon.“

„Tak jest! To król Franciszek I. szlachcie, rycerz, Francuz, protektor cywilizacji, któremu nawet niepryjaciiele jego nie odmówili sprawiedliwego uznania — a którego jeden z pisarzy naszych odważył się przedstawić jako lubieżnego, okrutnego tyraństwa i krzywoprosięcę, jako przesławdego wszelkiej sprawiedliwości, niemilosierdnego wroga wszelkiego postępu, — jako człowieka zdolnego każdej chwili poświęcić wszystko dla brudnego kaprysu.“

Zrobił to Francuz, chcący uchodzić za patryotę — poeta, mający pretensye do tytułu przyjaciela naderbnej literatury, sztuki i nauki. Zaden z jego dworaków nie ośmielił się zaprzeczyć twierdzeniu naszemu, że to jest haniebne, za zimną krwią wymyślone fałszerstwo dziejów, że z postaći dziejowej zbrojono brzydkiemu bohatera brzydkiemu melodramu, którego autor nie zdoła się oprzeć choćby na jakiej klamliwej legendzie. Autor sztuki „Le roi s'amuse“ jest przeto publicznym oszczercą, który w swęj oszczerczej manii zbzeześcił imię jednego z największych królów Francyi, a wraz z nim imię jednego z najjaśniejszych domów francuzkiej szlachty. Czém się różni oszczerstwo zmarłych od oszczerstwa żyjących? Przez to chyba, że jest podłejsze!

Włoski librecista opery Rigoletto nie chciał mieć udziału w oszczerstwie, jakiego ten Francuz dopuścił się wobec Franciszka I.; uprawiony wstyd uchronił ziomka pobitych pod Marignano od wszelkiej współwiny w takiej zdradzie (pobitymi pod Marignano byli: Papięz i Szwajcarzy).

W miejsce króla Franciszka przedstawił jakiegoś księcia. Pycha geniuszu może spowodować poetę do takich błędów; ale cóż sądzić o publiczności, która z rozważą i entuzjazmem i z radością staje się tutaj współwinną? Krótko po rewolucyi z roku 1830 oburzyło się uczucie wstyd u Paryżu przeciw temu historycznemu oszczerstwu w 5 aktach. Dziś idą tysiące Francuzów, aby klaskać na widok tej infamii, która swiat cały napelniła oburzeniem, — idą z nabożeństwem całować rękę, policzkującą naszą narodową sławę. Co więcej, całe gromady nędżnych głupców, uważających klamiwy obraz stósunków społecznych z najświetniejszej epoki naszej monarchii za trafny, będzie się czuła szczęśliwą, że nie żyje w czasach, w których królowie słabych wyzyskiwali, moenych oszukiwali, a dawali przykład wszystkim występków i zepsucia.

O wy nędzni klakiery strasznej i znieważającej parodi. Porównajcie przecież Francją owych czasów z Francją dzisiejszą, a jeśli wam jeszcze pozostał choćby ślad rozumu i moralnego sensu, miejcie odwagę klaskać i wołać „bravo!“ Kto się odważy twierdzić, że Francya stoi dzisiaj na wysokości postępu ze swą republiką pod rządami p. Grévy? Uczenni poeci, artyści wszystkich narodów gromadzili się niedgdy około Franciszka I, króla Francyi. Dziś stronią od naszego kraju — nawet tenorzy stów znalazł się nie możemy. Za czasów Franciszka I. sięcił się duch rycerski, a chociaż nas i pobito, to przynajmniej honor zachowaliśmy. Za rządów republiki niech tylko pan Bismarek czolo zmarszczy, a najwięksi junacy chowają się pod lawę — a każdy maż stanu, na którym ciążył podjężnienie, że w gruncie serca żywi choć szczyptę uczucia honoru francuzkiego, skazany jest z góry na niepopularność. Za czasów Franciszka panowały lojalność, grzeczność i galanterya; — dziś te cnoty francuzkie uchodzą za śmieśzne fatałaski; dziś nie ma większego bohaterstwa, jak oszukać niemieckiego żyda.

Autor „Le roi s'amuse“ chciał oczernić społeczeństwo monarchiczne. Ci, którzy nikiżemności republikańskie wyjawiają muszą, okrywając się rumieńcem i boleją; milczeliby może rozpaczelwie, gdyby republika była Francya.

Atoli republika — to tylko przypadek. Zwyciężona chwilowo Francya monarchiczna żyje i podnosi głowę. Bogu niech będą dzięki; — ci którzy wierzą i ufają, że we Francyi tradycye rycerskiego króla, protektora cywilizacji i postępu, na nowo zakwitną, — są jeszcze bardzo liczni i niezadługo zanuca pieśń zwycięstwa!

Towarzystwo Przemysłowców polskich w Dreźnie obchodzić będzie uroczystości czterdziestą rocznicę istnienia swego w dniu 29 listopada b. r. wieczorem o godzinie 8. Uroczystość odbędzie się w sali posiedzeń „Restaurant Bawary” Schössergasse nr. 1. Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego, członkowie zarządu: sekretarz J. Pieczyński, kasyer W. Szymdt i bibliotekarz T. Fischer odczytają roczne sprawozdania, każdy z swego wydziału. Nastąpi odczyt członka Dreckiego „O początkach budownictwa” i deklamacje: członka T. Andrzejewskiego „Opowiadanie Starca” i członka T. Fischera „Winda bona.”

Na podstawie § 11 ustawy z dnia 21 października 1878 zabrania badeński komisarz na powiaty kostnicki, villingski i waldshutski, Haas, rozszerzenia pisma „O Zmowie. Przemówienie Kaz. Sosnowskiego w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Robotników w Paryżu dnia 3go czerwca 1882 r.”

Nowy dziennik polityczny. Z Krakowa otrzymujemy następującą depeszę:

„Prosimy donieść, że od 30 listopada wydajemy pismo codzienne polityczne formatu „Reformy” pod nazwą „Nowa Reforma.” Skład redakcyjny i kierunek pisma ten sam, co „Reformy.”

Dr. Adam Asnyk, dr. Tadeusz Rutowski, Mieczysław Pawlikowski, dr. Bolesław Lutostański, Tadeusz Romanowicz.”

(Zob. korespondencja krakowska.)

Wilki. Włociszanie z okolicy Solca (nad Wisłą), trapieni szkodami, jakie im wyrządzały wilki, udali się do nacelnika straży ziemskiej, pow. iłżeckiego, o zarządzanie obławy. Jakoż, na Kępie Soleckiej pod wsią Rajem, wielka obława uwieńczona została względnie pomyślnym skutkiem; zabito bowiem 2 wilków, rano 4, widziano ich zaś kilkanaście, które uszły pod strzałami myśliwych szczęśliwie. Rzadko komu z myśliwych zdarzyło się widzieć tyle wilków na tak małej przestrzeni, bo ledwie 80 mórg wynoszącej, atoli jakby na urągawisko myśliwym, po skończeniu objawy nad wieczorem, wyszedł wilk z kępy, podsunął się pod wieś Raj i porwał chłopu dużego prosiaka, wartości 8 rubli. Próżno go ścigano.

O wyprawie p. Szolca-Rogozńskiego ciągle krążą najsprzeczniejsze powieści. Obecnie „Kurier Warsz.” donosi z najlepszego źródła, że wyprawa ta stanowczo przychodzi do skutku. „Lucya Małgorzata”, okręt ekspedycji, wypłynął na przysmyk tygodniu z pp. Rogozńskim, Janikowskim, Tomczakiem, Ostaszewskim i hr. Buschem (Francuzem) na pokładzie.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 28 listopada, św. Rufina m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 45. Zachód o godzinie 3 minut 51.

Długość dnia 8 godzin 6 minut.

Wypadki historyczne. 1025 Śmierć Bolesława Wielkiego. — 1058 Śmierć Kazimierza I. — 1561 Ustawa

dla ziemi liwskiej. — 1627 Pobicie Szwedów na morzu. — 1708 Bitwa pod Koniecpolem.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisane:

Ks. Bolesław Jastrzębski z Jankowa Zal. od parafian swoich z Daniszyna 90 marek 18 fen. od następujących osób: J. Zippra, dzierżawcy księcia Thurn i Taxis 5 m., Błażeja Gąsiora, Tom. Krakowskiego i Fr. Mazura I. po 3 m., Fr. Mazura II., Jana Mazura, Augustyna Szuberta, Ignacego Zaradnego, Pawła Motyla, Wal. Motyla i Michała Adama po 2 m., nauczyciela Liberskiego, nauczyciela Ertla, Marcina Zimniaka, Piotra Janasa i Franciszka Kalinowskiego po 1,50 m., Szymona Lisa Szymona Baur, Marcina Sikory, Piotra Haszaka, Michała Zimniaka, Macieja Mazura, Magdaleny Sikory, Tomasza Warszy, Wojciecha Wojtaszka, Łukasza Niškiewicza, Wal. Niškiewicza, Grzegorza Lisę, Józ. Lisę, Jana Lisę, Stan. Chwaliszewskiego, Ant. Dworskiego, Bronisława Szuberta, Michała Kółka, Tomasza Ławniczaka, Maryanny Koper. Kaspra Lisika i N. N. po 2 m., Wal. Błaszczaka 70 fen., Fr. Niškiewicza 60 fen., Kazi, Maryni, M. Dębok (służącej), Sobast. Bestrego, Marcina Motyla, Rocha Cegły, Ign. Cegły, Wincentego Bestrego, Andrzeja Hajdzion go, Jana Gąsiora, Tom. Magdziaka, Jana Minty, Józ. Bielawnego, Maryanny Poczy, Jana Błaszczaka, Ant. Lisę, Fr. Tomali, Fr. Zydora, Michała Błaszczaka, Michała Kubelca, Mat. Niškiewicza, Konrada Krakowskiego, J. Krzywidy, Szymona Kostrzewy, Michała Urbaniaka, Feliksa Urbaniaka, J. Lisika, Wal. Koniarka, Sebastjana Zwierza, Jana Litwina (p. wtórnie), Sucholifskiego, Teofila Gmurowskiego, Tom. Janasa. Józ. Szczepaniaka, Maryanny Niškiewicz, Maryanny Smorowskiej, Maryanny Stefan, Magd. Kowalskiej, Aug. Honyka, Ant. Ibrona, Piotra Błaszczaka, Wiktoryi Chelmik i Apolonii Maleckiej po 50 fen., Ant. Pabicha 40 fen., Stan. Kurzawy 30 fen., Magd. Bestrej, Ign. Lisa, Piotra Pawlaka, Tomasza Pytlika, Rocha Nowaka, M. Pabicha, Jana Urbaniaka, Wawrzyna Janasa, Wal. Sikory, Józefa Kółka, Jakóba Lisa, Barbary Chwaliszewskiej, Maryanny Zaradnej, Kaspra Polomskiego i Pogorzelskiego po 25 fen., Augustyna Sęka, Ant. Lisika, Andrzeja Kolodziejczyka, Jakóba Zwierzyka, Wal. Lisika, Stan. Cieśka, Szymona Szulfi, Franc. Janickiego, Barbary Cegły, Maryanny Pudys, Anny Kukaly, Elżb. Maciejek, Katarzyny Płonki, Rozalii Baur, Agn. Wojtaszek i Maryanny Pawlak po 20 fen., Wojciecha Janasa 13 fen., Michała Kowalskiego, Ant. Warszy, Józefa Kulas, Stan. Szychały, Jakóba Nadstawskiego, Er. Pietrasa, Fr. Szulfi, Marc. Wojtaszka, Maryanny Polomskiej, Piotra Zaradnego, Maryanny Sikory, Pawła Janalika, Jana Minty, Jana Gaworskiego, Franciszka Dworskiej, Stanisława Surmy Piotra Surmy, Wiktoryi Surmy, Anieli Surmy i Marcina Godzisa po 10 fen., Jana Zgaja i Jakóba Barczaka po 5 fen.

Za dary to Szanownym Dobroczyńcom w imieniu parafii mojej najpokorniejście składam podziękowanie, prosząc o dalsze, choćby i najdrobniejsze ofary.

Raszków, dnia 20 listopada 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

Recenzent „Czasu” mówiąc z gorącym uznaniem o drugim tomie dzieła p. Henryka Lisickiego p. t. Z. A. Helcel, utrzymuje, że o pierwszym tomie zapanowało w prasie peryodycznej umiarkowane milczenie, że mówi o niemu wyłącznie sam referent w „Czasie” i pan Paweł Popiel w „Przeglądzie Polskim.” Jest to twierdzenie wprost mylne, bo „Kurier Poznański” poświęcił tej książce dłuższy ustęp w Pokłosiu, nie skąpiąc

panu Lisickiemu pochwałą, o ile na nie zasługiwał, lubo nie apoteozując bezwzględnie autora, z którym w wielu punktach nie możemy się zgodzić.

Dziwno nam również, że, jak się zdaje, sam pan Lisicki i jego recenzent nie mogą rozstrzygnąć zagadki, dla czego o wspomnianem dziele dość stosunkowo głucho panują milczenie. Jest zwycaj, rozpowszechniony w całej Europie, że autor lub wydawca książki rozsyła pewną ilość egzemplarzy do literatów i redaktorów w tym celu, aby rozbiornami w swych organach nadali jej pożądaną rozgłos. We Francji ilość takich recenzyjnych egzemplarzy dochodzi czasem do poważnej cyfry całych setek; u nas nie przekracza zwykle liczby 20. Prawda, że redaktorzy powinni się starać o poznanie wszystkich wybitniejszych objawów umysłowego życia społeczeństwa, niemniej jednak jest to interesem autorów ułatwić prasie ten obowiązek, a jeśli tego nie czynią, nie powinni mieć żalu do niego. Zresztą pan Lisicki przysyłając wolne egzemplarze tylko dwóm redakcyom, których poparcia jest pewien, okazuje tym samym, że zdań odmiennych od swego nie lubi i nie pragnie.

Ziemianina wyszedł numer 47 i zawiera: Przyczynki do teorii o „osutec”. Roman Grus. — Zwalczanie zarazy ziemniaków. (Dokończenie). — Korespondencja rolnicza: Z Szubińskiego. — Wiadomości literackie — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Konkurs Macierzy Polskiej — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrańca Towarzystw rolniczych. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 listopada.

BAZAR. Panie Brzezińska z Warszawy i Lewandowska z Łubowa, Potworowski z żoną z Sielca, Żółtowski z Popołowa, Zakrzewski z Ostrowitego, Jaraczewski z Lipna, Słowik z Węgier.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Jeżowski z Królestwa Polskiego, hr. Gorzeński-Ostroróg z Łgowa, Potworowski z Goli, książę książę Radziwiłł z Ostrowa, Thiel z Wrześni, Węclewski z Srody, Radoński z Czarńszki, Kłobukowski z Królestwa Polskiego, hr. Plater z Prochów. Wiesiałowski z Warszawy, Brandt z Halberstadt.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Chełmicki z Cielimowa, Ulatowski z Małachowa, Nowakowski z Inowrocławia, Sokołowski z Niemierzy, Frost z żoną z Grodziska, Boening z Wrześni, Liske z Rzymu, Mantey z Konina, Kiedrowski z Mieścisk, Robuchowski z Budziłowa, Braschke i Ast z Wrocławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 27 listopada 1882.

Zyto. Wypowiedziano — ctr. cena wypowiedziana — listopad b. pok. kwiecień-maj b. pokupu. **Okowita** (z beczka) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wypowiedziana 50,70 marek, listopad 50,70, grudzień 50,80, styczeń 50,90, luty 51,30, marzec 51,70, kwiecień-maj 52,60, w miejscu bez beczki 50,90.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 27 listopada 1882.

	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	
Pszonica	18 80	16 30	15 30	12 —
Zyto	13 30	12 80	12 20	11 50
Jęczmień	15 40	12 50	11 50	10 —
Owies	13 60	12 —	11 20	10 50
Groch wrzący	—	—	—	—
Groch na parze	—	—	—	—
Kartofle	4 40	4 —	3 20	—
Eubin złoty	—	—	—	—
Eubin niebieski	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 27 listopada: 4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe poznańskie 100,30. 5% powiatowe obligacje 105,—. 4 1/2% powiatowe obligacje —,—. 3 1/2% śląskie listy zastawne —,—. 4% górnoląskie listy rent 100,40. Kwiłocki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 7,2,—. Poznański bank prowincjonalny 120,—. 4% pożyczka państwowa 100,60. 4 1/2% pruska pożyczka ukonolid 103,50. 3 1/2% oblig. długu państw. 98,60. Kluczborsko-pozn. 19,50. Kluczborsko-pozn. p. z. 5% akc. zakł. 86,50. Starogardzko-pozn. k. z. 102,50. Austr. noty bankowe 170,50. Polskie listy likw. 54,—. Rosyjskie noty bankowe 199,80 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin. 27 listopada 1882. Kursy końcowe 25 listopada.

Penzencje stale. listopad 174,— kwiecień-maj 177,50

Zyto stale listopad 139,75 list. grudzień 137,25 kwiecień-maj 137,—

Oléj rzep. spok. listopad 64,30 kwiecień-maj 65,40

Okowita słabiej w miejscu 53,10 listopad 52,80 list.-grudzień 52,80

grudzień-styc. 52,80 kwiecień-maj 54,40

Owies listopad 124,50 Wypow.-zyta wsp. 700 Wypow.-okow. kw. 510,000

Szoeoln, dnia 27 listopada 1882 (Kursa końc.)

Pszonica niez. listopad 178,— kwiecień-maj 179,—

Zyto niez. listopad 135,50 list.-grudzień 135,— kwiecień-maj 134,50

Rzepik kwiec.-maj 289,—

Kapitały.

Galic. akc. k. 131,50 Pr. consol. 4% 100,60 Pozn. listy z. 100,30

Pozn. listy rent 100,20 Austr. banknoty 171,— Austr. renta złota 80,75

Austr. losy 1860 119,80 Włochy: 88,30

Rumuny 102,— Ros. banknoty 199,95

Ros.-ang. pożyczki 88,50 Pol. 5% list. zast. 61,40

Pol. lit. l. zast. 53,25 Kredyty 498,50

Kolej pafis wowa. 590,50 Lombardy 235,—

Uspob. d. stale

Oléj rzep. stale. listopad 63,50 kwiecień-maj 64,75

Okowita słabo w miejscu 52,10 listopad 51,70 list.-grudzień 51,60

kwiecień-maj 53,80 **Petroleum** w miejscu 85,0



Po dwumiesięcznych cierpieniach zmarł, opatrzony śś. Sakramentami, w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 2 1/2, rano w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia u Przemienienia Pańskiego ś. p. (2219)

Ignacy Feliks Guniewicz
artysta-muzyk.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 29go b. m. o godzinie 3 po południu.

Za duszę ś. p.

ks. Ordynata Augusta Sułkowskiego
patrona kościoła Miejskogóreckiego i Sobiałkowskiego odbędzie się w środę dnia 29go listopada w Miejskiej Górze (2220)

nabożeństwo żałobne z wigiliami.
Ks. Józef Ullrich.
Miejska Góra dnia 26 listopada 1882.

Za duszę ś. p. (2217)

Franciszka Kleczyńskiego
odbędzie się
msza św. żałobna
w kościele ś. Marcińskim dnia 28 b. m. o godz. pół do 9.
Żona, dzieci i wnuki.

Ampułki, kropielniczki
gustowne i w wielkim wyborze poleca
B. Szulczewski
Stary Rynek nr. 53/54
Skład porcelany szkła i fajansów

Księgarnia
i ekspedycja pism peryodycznych
C. F. PIOTROWSKIEGO
w Poznaniu plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
otrzymała na skład główny (2112)

Mojmir.
Dramat w 5 aktach przez **Juliusza Turczyńskiego.**
Cena 1,60, z przesyłką pocztą 1,70 m.

Wyprzedaż gwiazdkowa.
Znaczną partya odłożonych wyrobów na suknie n. p. zimowe materye od 30 fen. za metr.
Plaszcze i okrycia zeszlazoczone wszelkiego rodzaju za połowę i niżej ceny fabrycznej poleca (1894)
Handel płócien, towarów bławatnych i konfekcyi
W. Kukulińskiego i Spł.
w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 6.

Skład
materyi jedwabnych
K. Liszkowskiego
w Poznaniu
poleca różnokolorowe **Adamaszki, Aksamity, Materye jedwabne** na chorągwie, baldachiny, Materye i lamy złotem i srebrem przerabiane, również pojedyncze części do ornatów i kap, jako to
krzyże, słupy, szkaplerze,
szczerozłote galony i frendzle a mianowicie:
gotowe ornaty, gotowe kapy, gotowe dalmatyki, bursy ze stułami, zastony przed Sanctissimum, tuwałnie, birety aksamitne, kobierce kościelne każdej wielkości, w ogólności wszelkie rekwiizyta kościelne po cenach umiarkowanych i stalych.

Celem wydzierżawienia w drodze licytacji
folwarku proboszczowskiego
w Strzelnie
odbędzie się powtórny termin we wtorek **dnia 12 grudnia r. b. przed poł. o godz. 10** w lokalu p. J. Wegnera w Strzelnie. (2212)
Warunki dzierżawne wyłożone są w wspomnianym lokalu.
Dozór kościelny.

Wyprzedaż gwiazdkowa (2218)
po cenach niezwykle **tanich** lecz za gotówkę.
Wyroby wełniane
Camilla gładkie i w kraty 30 fen. metr,
Charty angielskie 50 fen. metr,
Tartany 55 fen. metr,
Diagonale czysto wełn. w gł. kol. 1 mrk. metr,
Perkale od 30 fen. metr,
Szafroki wełniane gotowe od 7 mrk.,
Kostiumy od 25 mrk.,
halki, kabaty, szaliki, fuchis i t. d. jako też resztki wyrobów wełnianych, dochodzące do 10 metrów po cenach uderzająco tanich.

Ślawski & Bogusławski, Bazar.

Cukry
swego wyrobu i francuzkie w pudełkach po 2, 3, 5 i 7,50 m. ułożone — zawsze świeże — oraz karmelki po 80 fen., 1, 1,20, 1,50 mrk., praliny, serki pigwowe etc. poleca cukiernia (2213)

A. Pfiznera
Stary Rynek nr. 6.
Jako współziomek polecam mój świeżo otworzony (2194)

skład wędlin,
jako to dorszy, bydlinek, sielawek, węgorzy i wszelkich ryb w zawód mego interesu wchodzących, po cenach jak najumiarkowanych.

Franciszek Dopierała
Kilonia.
Młody człowiek
znający dokładnie interes żelaza, może objąć wakującą posadę u **M. Lewińskiego**
Skład żelaza we Wrocławku Królestwo Polskie.
Oferty pod tymże adresem. (2186)

Nauczycielka muzyki
Niemka, bardzo dobrze rekomendowana, która przez kilka lat udzielała lekcyi muzyki i pierwszych rzędnych instytutach muzycznych w Wrocławiu, obecnie zatrudniona w Książewie, poszukuje zaraz albo od Nowego Roku umieszczenia jako nauczycielka muzyki i języka niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja Kuryera Poznańskiego sub. A. W. 20. (2171)

Herbatę czarna
(Pecco)
funt po 6 marek poleca cukiernia (2214)
Antoniego Pfiznera
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Aparaty
do mierzenia petroleum, lampy, sprzęty domowe i kuchenne poleca w bogatym wyborze (2215)
Paweł Heinrich
mistrz blacharski
plac Sapiężyński nr. 11.

KONCERT
ETELKI GERSTER
w czwartek 14 grudnia 1882.
Biletów nabyć można w nadwornej księgarni i handlu muzykalii pp. (2216)
Ed. Bote & G. Bock.